

**ks. prałat Marian Brucki**  
**Parafia pw. NMP Wniebowziętej w Śremie**

## **Sylwetka Piotra Wawrzyniaka jako kapłana (1849-1910)**

Celem mojego wystąpienia jest zarysowanie sylwetki wielkiego kapłana, syna śremskiej ziemi i Wielkopolski – ks. Piotra Wawrzyniaka.

Na wstępie pragnę zaznaczyć, że większość opracowań naukowych opisujących życie i dokonania księdza Piotra Wawrzyniaka, koncentruje się wokół jego sukcesów odniesionych w zakresie działalności społeczno-gospodarczej i politycznej, a bardzo mało uwagi poświęca się duchowym walorom jego kapłańskiej osobowości i duchowości. Wiąże się to z faktem, że ks. Wawrzyniak nie pozostawił po sobie zapisków, na podstawie których, można by zrekonstruować jego duchowe oblicze z odpowiednią dokładnością.

Proponuję przyrzeć się wielkiej postaci księdza Piotra Wawrzyniaka przez pryzmat jego drogi ku kapłaństwu, a następnie jego pracy duszpasterskiej, by odkryć głębię kapłańskiej duchowości, na której budował swoją mocną osobowość, a także dzięki której, podejmował i rozwijał działalność jako duszpasterz i administrator parafii, również jako „Król czynu” i „menadżer w sutannie”.

Najpierw odkryjmy drogę prowadzącą Piotra Wawrzyniaka ku kapłaństwu. Powołanie do kapłaństwa rodziło się w sercu młodego Piotra w klimacie żywej i autentycznej wiary rodzinnej, która w znaczącym stopniu uformowała jego wrażliwość serca i prawe sumienie oraz położyła mocny fundament do zdrowej pobożności.

Rodzice Piotra odznaczałi się wielką gorliwością religijną, brali czynny udział w życiu parafii, a ponadto swoją szarą chłopską codzienność uświęcali osobistą modlitwą. Budująca postawa wiary rodziców miała ogromny wpływ na kształtowanie się duchowych pragnień i marzeń ich najstarszego - z żyjących - syna. Zapewne myśl o powołaniu do kapłaństwa, rodząca się w sercu Piotra, była po części łaską wymodloną przez jego matkę, która złożyła Bogu obietnicę u stóp Matki Bożej Pocieszenia w Górze Duchownej, że gdy urodzi syna, odda go na służbę Bożą.

Zapewne też osobiste zainteresowania chłopca nauką sprawiły, że szukał on nie tylko wiedzy, ale co więcej - mądrości. W tym celu udawał się na długie medytacje i lekturę. Spacerując po rodzinnych okolicach wsi Wyrzeki, oczami duszy wpatrywał się w piękną przyrodę, sięgał w głąb siebie,

podejmując refleksję nad sensem i celem życia. Zaglądał też do okolicznych zabytków sakralnych, nawiedzając historyczny klasztor benedyktynów w Lubiniu, czy klasztor Filipinów na Świętej Górze w Gostyniu. Te samotne wyprawy służyły rozwojowi intelektualnemu, a także uduchowieniu chłopca. Roztaczały bezkresne horyzonty życia duchowego, do którego odkrywania i zgłębiania czuł się powołany. Indywidualne studium ksiązek i lektur na łonie przyrody otwierały coraz bardziej duszę młodego Piotra na Boga, któremu ostatecznie chciał poświęcić się w stanie kapłańskim. Samotne poszukiwania wiedzy i mądrości zaowocowały najwyższymi notami z poszczególnych przedmiotów, a co najważniejsze - przyniosły konkretne owoce duchowe – ukształtowanie osobowości oraz duchowego oblicza przyszłego kapłana.

Ponadto, przykładna postawa kapłanów, w tym wybitnego księdza prefekta Floriana Stablewskiego – katechety i nauczyciela języka hebrajskiego w gimnazjum śremskim, miała istotny wpływ na budzenie w wychowanku powołania do stanu duchownego. Uczeń wpatrzony we wzór tego wielkiego mistrza - kapłana – późniejszego arcybiskupa, poszedł w jego ślady i po zdaniu matury w 1867 roku oświadczył, że zamierza studiować teologię. Potwierdza to zapis na świadectwie maturalnym.

Nie było to do końca po myśli ojca, gdyż ten planował objęcie przez syna gospodarstwa. Jednak obietnica dana samemu Bogu przekreśliła ten ludzki plan. Syn bardziej umiłował naukę niż pracę na roli. Piotr dotknięty łaską powołania postanowił wstąpić do seminarium duchownego.

Studia filozoficzno-teologiczne rozpoczął Wawrzyniak w seminarium poznańskim 7 października 1867 roku. Tu przez trzy lata zgłębiał wiedzę w zakresie teologii moralnej, prawa kościelnego i Pisma Świętego, uzyskując wysokie noty. Kolejne dwa lata studiów kontynuował w seminarium gnieźnieńskim. W dniu 19 marca 1871 roku przyjął święcenia diakonatu, których udzielił rektor seminarium gnieźnieńskiego – biskup Józef Cybichowski. Wawrzyniak jako jeden z czterech alumnów typowanych przez samego arcybiskupa Ledóchowskiego – został wysłany na studia do Monasteru. Jako diakon podjął studia w Monasterze, gdzie zgłębiał wiedzę teologiczną, przyrodniczą, a także w zakresie historii sztuki. Jednak ze względu na niskie stypendium sam zwrócił się z prośbą do arcybiskupa o ich przerwanie. Dnia 8 lipca 1872 roku Wawrzyniak powrócił do Gniezna, gdzie 11 sierpnia tego roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Józefa Cybichowskiego. Następnie w rodzinnej parafii w Dalewie odprawił Mszę Świętą Prymicyjną. W uroczystości wzięło udział około dwudziestu pięciu księży i bardzo dużo gości. Warto dodać, że przyjęcie prymicyjne odbywało się w plenerze pod namiotem.

Ksiądz Piotr Wawrzyniak swoją pracę duszpasterską rozpoczął w 1872 roku na stanowisku wikariusza w Śremie w parafii farnej pod wezwaniem Matki Bożej Wniebowziętej, gdzie służył 26. lat. Drugą placówką, w której pracował od 1898 - 1910 roku już jako proboszcz, była parafia pod wezwaniem św. Jakuba w Mogilnie.

## ŚREM

Po przybyciu na pierwszą i jedyną placówkę wikariuszowską, ksiądz Wawrzyniak zamieszkał w starym probostwie, następnie mieszkał w prywatnym mieszkaniu w kamienicy znajdującej się niedaleko kościoła farnego przy ulicy prowadzącej do kościoła, której nadano później jego imię. W śremskiej placówce współpracował z księdzem dr. Florianem Stablewskim – swoim nauczycielem i katechetą, którego zastępował w chwili usunięcia go przez władze pruskie. Pod czujnym okiem przyszłego prymasa i arcybiskupa gnieźnieńskiego Wawrzyniak rozwijał swoją kapłańską duchowość oraz działalność duszpasterską. Po śmierci księdza proboszcza Michała Mentzla śremianie, a także władze duchowne z Poznania podali kandydaturę księdza Piotra Wawrzyniaka na proboszcza, co nie spotkało się z aprobatą władz pruskich. Duchowny pozostał wikariuszem.

Już w pierwszym okresie pracy duszpasterskiej w Śremie ksiądz Wawrzyniak dał się poznać jako bardzo gorliwy, energiczny i przedsiębiorczy kapłan. Wszystkie obowiązki duszpasterskie pełnił bardzo sumiennie. W dekanacie śremskim pełnił funkcję najpierw sekretarza, a potem bibliotekarza dekanalnego. W 1887 założył Stowarzyszenie Czeladzi Katolickiej, a w sierpniu 1880 r. Towarzystwo Śpiewu Kościelnego pod opieką Św. Cecylii, w którym pełnił funkcję prezesa od powstania aż do 1897 r. Doceniając rolę zakonów, w 1889 r. sprowadził do Śremu Siostry Elżbietanki.

Wszystkie prace na rzecz parafii spełniał wzorowo, do każdej z nich był bardzo dobrze przygotowany. Odprawiane przez niego Msze Święte służyły zbudowaniu wiernych, wygłaszane podczas nich kazania były zawsze dobrze przygotowane i pełne treści nie tylko teologicznych, ale i patriotycznych. Ksiądz Wawrzyniak dbał o rozwój swej wiary osobistej m.in. poprzez wierność modlitwie brewiarzowej i różańcowej. Ponadto pobożność jego była związana z kultem Serca Pana Jezusa, a także z oddawaniem czci Matce Bożej m.in. poprzez odprawianie nabożeństw różańcowych, udział w pielgrzymkach do sanktuariów maryjnych, takich jak: Częstochowa, Gietrzwałd, Kalwaria Zebrzydowska, Lourdes. Ksiądz Wawrzyniak był też czcicielem św. Franciszka z Asyżu, był członkiem tercjarzy i nosił pasek św. Franciszka. Ponadto bliski był jemu św. Piotr – jego osobisty patron, a także główni patronowie Polski – św. Stanisław i św. Wojciech, ich wizerunki zamieścił na specjalnie zamówionym ornacie z okazji 25. rocznicy swoich święceń.

Mimo zaangażowania w działalność społeczno-polityczną, nigdy nie lekceważył obowiązków duszpasterskich, wręcz przeciwnie, były one priorytetowe, a często związane z działalnością duchownego na rzecz swoich podopiecznych zrzeszonych czy to w kółkach, czy stowarzyszeniach. Przedstawiając rys kapłańskiej duchowości ks. Piotra Wawrzyniaka, należy stwierdzić, że obowiązki kapłańskie spełniał z sumiennością i oddaniem.

W okresie pełnienia obowiązków wikariuszowskich w Śremie, ksiądz Wawrzyniak, z racji objęcia mandatu poselskiego w Berlinie (1893-1896), podejmował wyzwania duszpasterskie wśród tamtejszych emigrantów. Szczególnie w niedziele i inne dni świąteczne odprawiał dla nich nabożeństwa, głosił kazania, słuchał spowiedzi oraz uczestniczył w zebraniach katolickich organizacji zrzeszających Polaków. Ksiądz K. Zimmermann napisał, że ksiądz Wawrzyniak pod względem pracy duszpasterskiej przewyższył wszystkich księży-posłów.

W roku 1896 ks. Piotr Wawrzyniak kilkanaście tygodni poświęcił pracy duszpasterskiej i społecznej wśród Polonii amerykańskiej. Uczestnictwo w odbywającym się w Buffalo w dniach 22 – 25 września 1896 r. w pierwszym Polsko-Katolickim Kongresie, stanowiło oficjalny powód wizyty.

Podejmował m.in. dążenia służące pojednaniu parafian z duszpasterzami i między duchowieństwem. Jako długoletni wikariusz śremskiej fary doczekał srebrnego jubileuszu kapłaństwa. Z tej okazji jubilat zorganizował uroczystości w swojej rodzinnej parafii w Dalewie, gdzie odprawił Mszę Świętą 11 sierpnia 1897 roku o godz.12.

Władze duchowne, doceniając wkład i zasługi księdza Piotra Wawrzyniaka w zakresie działalności duszpasterskiej i społecznej, w 1896 roku przyznały zasłużonemu kapłanowi – na prośbę księdza arcybiskupa Stabilewskiego – godność Tajnego Szambelana Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII – Prałata.

#### MOGILNO

W 50. roku swojego życia ksiądz Prałat Wawrzyniak objął probostwo w Mogilnie. Uroczystość instalacji nowego proboszcza miała miejsce 22 grudnia 1898 roku. Jego najbliższym współpracownikiem był ksiądz Mieczysław Brodowski pełniący funkcję wikariusza. Później jeszcze jeden wikariusz. Ksiądz Prałat zamieszkał w starej ciasnej plebanii, którą odświeżył i zmodernizował. W mogileńskiej parafii ksiądz Wawrzyniak pełnił swoje obowiązki duszpasterskie bardzo dobrze.

Do zasług na rzecz parafii św. Jakuba w Mogilnie należy wymienić m.in. odnowienie kościołów: św. Jana i św. Jakuba, plebanii, założenie ogrodu; uporządkowanie i powiększenie cmentarza mogileńskiego.

Proboszcz Wawrzyniak cieszył się uznaniem wśród swoich wikariuszy, gdyż był dla nich serdeczny, zapewniał im uposażenie oraz dodatkowe dochody. Ponadto współpracował z nimi na polu prac społecznych.

W Mogilnie ksiądz Prałat czuł się bardzo dobrze, szybko pozyskał sympatię i uznanie parafian, z którymi przez 12 lat owocnie współpracował, zarówno w zakresie obowiązków duszpasterskich, jak i działań społecznych.

W okresie pełnienia funkcji proboszcza w Mogilnie ksiądz Prałat Wawrzyniak założył Związek Kapłanów „Unitas”, którego był prezesem aż do śmierci. Statutowe cele związku sprowadzały się do: pielęgnowania ducha kapłańskiego i poczucia solidarności, obrony godności kapłańskiej, rozwijania życia naukowego oraz zabezpieczenia materialnego księży.

W trosce o zdrowie swoich współbraci w kapłaństwie ks. Wawrzyniak zaproponował utworzenie w Zakopanem domu wypoczynkowego dla duchowieństwa wszystkich trzech zaborów. W tym celu utworzona została spółka o nazwie Towarzystwo Domu Zdrowia dla kapłanów Katolickich w Zakopanem. Ze zgromadzonych środków finansowych Towarzystwo nabyło od hrabiego Adama Krasińskiego posiadłość - dom wraz ogrodem, któremu nadano nazwę: „Księżówka”. Dom przeznaczony był dla blisko 50 gości, posiadał kaplicę, czytelnię, salę rekreacyjną, refektarz. Otwarty został 15 czerwca 1910 r. i do dziś służy wypoczynkowi, nawiązaniu kontaktów i wymianie poglądów.

Godne uznania są wszystkie dokonania ks. Wawrzyniaka, jakie zainicjował i realizował, zarówno podczas pobytu w Śremie, jak i w Mogilnie. Duchowny umiejętnie potrafił godzić swoje obowiązki duszpasterskie z działalnością społeczną. Ten zapracowany człowiek umiał w sposób doskonały spełniać różne funkcje wikariusza, proboszcza, bankowca, działacza społecznego, co zapewniało jemu pozyskiwanie autorytetu u wszystkich, z którymi współpracował i którym służył. Powołując się na słowa samego Wawrzyniaka, należy podkreślić, że myślą swoją żywił Polaków, stając się kapłanem narodu, stróżem uczuć i myśli jego oraz wielkim „królem czynu”.

W myśl biblijnego przesłania ksiądz Piotr Wawrzyniak urastał do rangi symbolu mężów izraelskich walczących z mieczem w jednej ręce, a z kielnią w drugiej. Mieczem walczył, broniąc spraw społeczeństwa, a kielnią budował duchowy gmach ludzkich sumień, trzymając się mocno ołtarza i krzyża.

Mimo, że ksiądz Wawrzyniak nie posiadał talentu oratorskiego, był kaznodzieją, który poprzez prostotę przekazu, jasno wykladał prawdy wiary świętej, zasady moralne oraz dzieje historii powszechnej i narodu polskiego. Jego homilie i kazania były odważnym głosem trwałych i nie-

zmiennych zasad moralno-etycznych obowiązujących zarówno w życiu religijnym, jak i społecznopolitycznym. Wierni potrafili docenić śmiałość i odwagę księdza Wawrzyniaka, widzieli w nim jedyne go rzecznika, który może głośno wypowiadać ich religijne i narodowe pragnienia i oczekiwania, zarówno najmłodszych, jak i całego społeczeństwa polskiego. Należy też podkreślić, że duchowny był też rzecznikiem władz kościelnych, upominającym się o ratowanie podstawowych wartości religijnych, praw i funkcji kapłańskich oraz profetycznych Kościoła.

Ksiądz Wawrzyniak jako prawdziwy patriota stawał w obronie pokrzywdzonych Polaków i upominał się o przywrócenie im należnych praw. Sprzeciwiał się głośno germanizacji pacierza (odmawiania pacierza w języku niemieckim) pieśni religijnych, katechizacji, pozyskiwaniu i formowaniu kapłanów w duchu polityki pruskiej.

Pobożność, moralność, nieugięta odwaga, przedsiębiorczość księdza Wawrzyniaka budziły zaufanie wiernych oraz poparcie polskich działaczy społecznych i religijnych. Słusznie można więc nazwać księdza Piotra Wawrzyniaka „obrońcą wiary i narodowości”.

Ksiądz Prałat Piotr Wawrzyniak zakończył swoje ziemskie życie szybko i niespodziewane dnia 10 listopada 1910 roku.

Uroczystości związane z pożegnaniem księdza Prałata odbyły się w Poznaniu i miały charakter wielkiej manifestacji. Uczestniczyli w niej przedstawiciele władz kościelnych – dwaj przyszli prymasi: ks. kanonik Edmund Dalbor (wówczas oficjał i wikariusz generalny archidiecezji poznańskiej, później – pierwszy prymas odrodzonej Polski), ks. biskup Edward Likowski – arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, ostatni prymas w okresie zaborów; ks. Antoni Stychel – prepozyt kolegiaty odprawił Mszę Świętą w wigilię pogrzebu; niezliczona liczba kapłanów. W kondukcje żałobnym kroczyli przedstawiciele cechów, stowarzyszeń, bractw, spółdzielni i innych instytucji; bardzo liczne delegacje. W Domu Katolickim przy ulicy św. Marcina, księdza Prałata podegnali dyrektor Banku Związku Spółek K. Więckowski, poseł Mizerski i dr Heliodor Święcicki. Kondukt żałobny przeszedł ulicami miasta Poznania: św. Marcina, Wilhelmowską, Podgórną, Wrocławską, Gołębią do kościoła farnego.

Po uroczystej Mszy Świętej i modlitwach kazanie wygłosił ks. Józef Kłós, który za motto swego wystąpienia wziął słowa z Księgi Wyjścia (13,21): „Szedł przed ludem na okazanie drogi we dnie w słupie obłoku, a w nocy w słupie ognistym, żeby był wodzem obojga czasu”. Po płomiennym kazaniu wyruszył kondukt w kierunku dworca kolejowego prowadzony przez ks. kanonika Edmunda Dalbora. Po przybyciu do Mogilna złożono cia-

ło księdza Wawrzyniaka na cmentarzu mogileńskim, a po latach w nowym grobowcu - pomniku.

Na zakończenie, jako proboszcz śremskiej fary, z którą przez ponad 26 lat związany był ksiądz Piotr Wawrzyniak, chciałbym życzyć całej społeczności miasta Śremu i powiatu śremskiego z władzami na czele – a szczególnie mieszkańcom wsi rodzinnej – Wyrzece, z której pochodzi wielki Patron, aby blask opromieniający sylwetkę wybitnego duchownego, „menadżera w sutannie” i „Króla czynu”, rzucał światło na każdą dziedzinę naszego życia, tak abyśmy mogli z dumą stwierdzić, że jesteśmy godnymi spadkobiercami wielkiego człowieka, kapłana i społecznika, syna naszej małej ojczyzny.

29 stycznia 2009 r.